



Skarby chateau d'eau „Na Grobli” - agregaty pompowo-parowe

Zapraszamy do wodociągów wrocławskich. Utrzymały najbogatszą w Polsce kolekcję silników parowych – turbinę parową z 1924 r. i 10 egzemplarzy maszyn tłokowych różnych typów i proveniencji. Najstarsze pochodzą z 1879 r., inne z 1901 i 1903 r. Ich dzieje znaczą ważne etapy postępu technicznego, tak w zakresie konstrukcji maszyn parowych jak i dróg transferu i recepcji idei technicznych, także roli jaką w tych procesach odegrały wodociągi miejskie. Od chwili pojawienia się we Wrocławiu pierwszego silnika parowego – w 1826 r. – zbudowanego dla czerpalni Macieja w słynnej Hucie Królewskiej w Gliwicach, do czasu powstania w latach 1864-1871 centralnego wodociągu miejskiego „Na Grobli” - silnik parowy przeżył długą drogę rozwoju, znaczoną licznymi udoskonaleniami w zakresie jego termodynamiki, rozrządu pary, sterowania prędkością i mocą silnika etc.

Wyjątkowymi - w skali nie tylko Polski, ale i świata - pozostają agregaty pompowo-parowe z 1879 r., wyłączone z eksploatacji w 1924 r., dokumentujące również procesy przemiany, zachodzącej w wyposażeniu technicznym maszynowni wodociągowej wieży ciśnieniowej „Na Grobli”.



Początkowo, od 1871 r., wodę do zbiorników wieżowych podawały maszyny syst. Woolfa, zbudowane w berlińskich zakładach Wöhlerta. Przeniesienie napędu silnika na pompy realizowano za pośrednictwem balansjerów, silniki nie posiadały kół zamachowych, co więcej były to silniki jednostronnie działające, a więc pod względem technicznym stanowiące wówczas już anachronizm. Rozrząd pary rozwiązano przez zastosowanie stawidła kataraktowego, opracowanego w 1770 r. przez Anglika Smetona z Kor-

nwalii. Rozwiązanie to wymuszone było przez kondensację pary zachodzącą wewnątrz cylindrów. Ze względu na olbrzymie rozmiary maszyn (o mocy po 160 KM, pracujących parą nasyconą o ciśnieniu roboczym 4,5 Atm.), zamontowano je w przyziemiu, w dwóch przedziałach wieży (płn.-wsch. i płd.-

-wsch.). Każda napędzała po jednej stojącej, jednostronnie działającej pompie filtrowej (zasysały wodę z Odry i tłoczyły ją na filtry powolne, skąd spływała do zbiornika wody czystej zbudowanego pod maszynownią) i po jednej - również jednostronnego działania - pompie wysokociśnieniowej (tłoczyły wodę czystą do zbiornika wieżowego). Każda z pomp przy 7 suwach tłoka/min. podawała 1200 m³/h wody na filtry, zaś pompy wysokociśnieniowe tłoczyły po 900 m³/h wody do zbiornika.



Dynamiczny rozwój Wrocławia już w 1874 r. uświadomił niewystarczającą wydajność wodociągu miejskiego. 16 maja 1879 r. w przedziale pld.-zach. wodociągowej wieży ciśień „Na Grobli” uruchomiono nową stację pomp. Wprowadzono tutaj dwa gigantyczne agregaty pompo-parowe, o mocy po 150 KM, których wysokość sięga 20 m. Silnikami były stojące maszyny parowe, sprzężone (2 cylindry) systemu Woolfa, dwustronnego działania z balansjerami przenoszącymi ruch posuwisty tłoków na wał korbowy, na którym osadzone ogromne koło zamachowe o średnicy ok. 7,5 m. Z balansjerów napęd na pompy przenoszony był przez specjalne wodzidła (korbowody). Stację pomp usytuowano pod silnikami - w przyziemiu i w podpiwniczeniu wieży. Znalazły się tam dwie stojące pompy filtrowe dwustronnego działania działające, oraz dwie podobnie działające pompy wysokociśnieniowe. Zainstalowano tam również dwa pionowe kondensatory natryskowe oraz dwie tłokowe pompy powietrzne. Te urządzenia napędzane były przez osobne wodzidła połączone z balansjerami. Przy 12,5 do 15 obr./min. (25-30 skoków tłoka) pompy filtrowe pompowały 900 m³ wody/h, natomiast pompy wysokoprężne 780 m³ wody/h. Ze względu na znaczną wysokość konstrukcje maszyn oparto aż na trzech kondygnacjach. Na pierwszym piętrze ułożono wały korbowe z kołami zamachowymi. Na drugim poziomie zawieszono 4 balansjery, a na kolejnej kondygnacji zainstalowano cylindry wraz z mechanizmami stawidłowymi i regulatorami odśrodkowymi. Tam też znajdowało się stanowisko maszynisty.

Jednocześnie z powiększeniem maszynowni rozbudowano węzeł cieplny. Obok wieży ciśnień powstała druga kotłownia (wsch.), w której zainstalowano nowe kotły parowe, produkujące parę nasyconą o ciśnieniu roboczym 6-7 Atm.

Silniki parowe, pompy i kotły zbudowano we wrocławskiej firmie „Ruffer G.H. Maschinenbau-Anstalt”. Twórcą pierwszej i do końca XIX w. największej we Wrocławiu

fabryki budowy maszyn był Gustav Heinrich von Ruffer (1798-1884), przemysłowiec i bankier, którego wkład w rozwój kolejnictwa śląskiego i odrzańskiej żeglugi parowej otworzył mu w 1866 r. drogę do tytułu szlacheckiego. Agregaty pompo-parowe Ruffera zyskały kunsztowną i bogatą oprawę architektury maszynowni, której detal i ornamentyka operuje motywem roślin wodnych. Akwatyczna symbolika podkreśla związek życia z wodą. Szczególnie dekoracyjnie rozwiązano podparcie stropów - na ozdobnych kolumnach stylu korynckiego i doryckiego, odlanych z żeliwa i krytych powłokami malarzkimi. Komunikację pionową w maszynowni poprowadzono spiralnymi, żeliwnymi schodami o dekoracyjnie rozwiązanych stopniach i balustradzie. Maszynownia zyskała przez to rangę wręcz arcydzieła techniki parowej, architektury i sztuki.

Charakterystyka techniczna agregatów pompo-parowych „Ruffer”.

Pionowy (stojący), dwucylindrowy, sprzężony (compound), dwustopniowy parowy silnik tłokowy podwójnego działania (dwustronnego) systemu Artura Woolfa (patent z 1804 r.), z zamkniętym obiegiem pary (kondensator natryskowy), z tłokową pompą powietrzną, z pionowym napędem na filtrowe i wysokoprężne pompy tłokowe. Silniki wyposażono w stawidła zaworowe Sulzera i jednogniazdowe zawory pomysłu inż. Charles’a Browna. Regulację obrotów rozwiązano przez regulator odśrodkowy konstrukcji Watta (rozwiązanie z końca XVIII w.). Przeniesienie napędu na koła zamachowe zrealizowano przy pomocy stalowych balansjerów (stosowanych już w XVIII w.). Maszyna pracowała parą nasyconą o ciśnieniu roboczym 7 Atm., od pocz. XX w. parą przegrzaną (od 1902 r. wszystkie kotły w kotłowniach zach. i wsch. wyposażono w przegrzewacze). Silniki parowe zamontowano w układzie przysobnym (cylinder wysokoprężny znajduje się obok cylindra niskoprężnego). Korby wału przestawione są względem siebie o 180°.

Kolejne modernizacje maszynowni wieży ciśnień „Na Grobli” przyniosły lata 1894, 1902, 1912/13, 1924. Powodowane były rosnącym w mieście deficytem wody a także zmianami w technologii jej produkcji, głównie w zakresie uzdatniania i poprawy jakości. Tak w 1894 zbudowano nową stację pomp filtrowych i maszynownię, na przedłużeniu kotłowni wschodniej, w której zainstalowano 3 leżące, sprzężone (2 cylindry) silniki parowe, podwójnego działania z kołami zamachowymi, o mocy po 27 KM, produkcji zakładów Ruffera. Zastosowano system



stawidłowy, suwakowy stosowany często w maszynach szybkoobrotowych. Silniki za pomocą drągów tłokowych bezpośrednio napędzały dwie leżące dwustronnie działające pompy. Mimo niepozornych rozmiarów, przy 60 obr./min., każda z maszyn tłoczyła na filtry powolne 1320 m³ wody/godz.

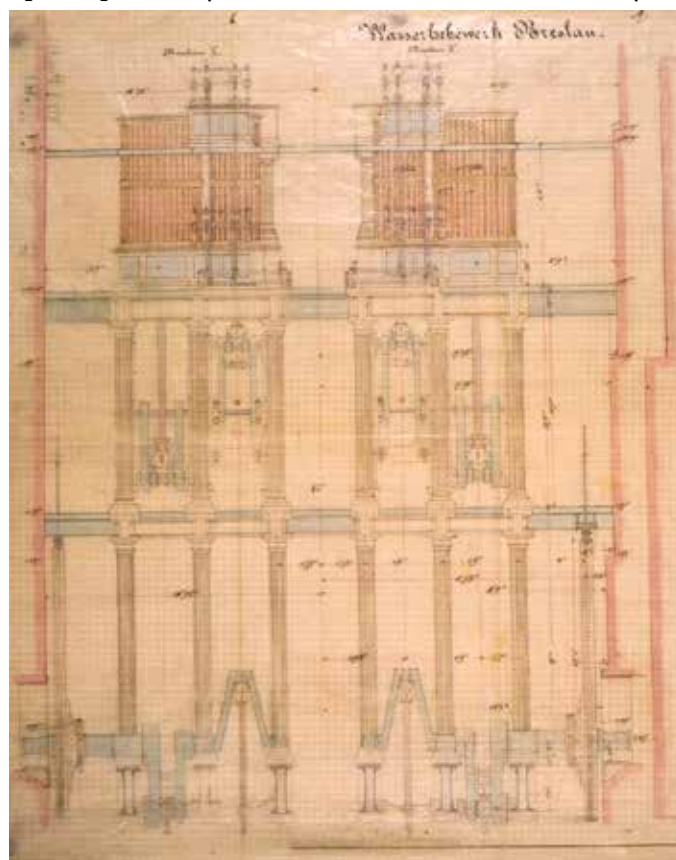
W tym samym czasie w maszynowni wieży ciśnieniowej wprowadzono nowoczesny agregat pompowo-parowy, produkcji saksońskiej fabryki maszyn „R. Hartmann” z Chemnitz, którego zadaniem było podawanie wody czystej do zbiornika wieżowego. Zamontowano go w przedziale półn.-zach. wieży. Napęd dwu wysokiściennych, stojących pomp realizowano przez trzon tłokowy z silnika parowego, stojącego, sprzężonego (dwucylindrowego), wyposażonego w balansjery, za pomocą których przenoszono ruch posuwisty tłoka na wał korbowy, na którym znajdowało się koło zamachowe. Przy 40 obr./min. moc silnika sięgała aż 270 KM. Była to najsilniejsza maszyna parowa pracująca w wodociągach wrocławskich w XIX stuleciu. Wyposażono ją w specjalne stawidło zmienne, zaworowe, umożliwiające samoczynną zmianę mocy i prędkości silnika, w zależności od obciążenia. Przy wyzyskaniu jej maksymalnych możliwości technicznych tłoczyła do zbiornika wieżowego 1800 m³ czystej wody w ciągu godziny.

Z końcem XIX w. w zakładzie wodociągowym „Na Grobli” „pod parą” pozostawały zarówno pierwsze zainstalowane agregaty pompowo-parowe z 1871 r., agregaty

Ruffera z 1879 r., jak i nowoczesne na ówczesne czasy silniki z 1894 r. Łączna moc wszystkich maszyn parowych wynosiła 971 KM i „konsumowana” była przez 16 pomp wysokociśnieniowych i filtrowych. W celu zabezpieczenia odpowiedniej ilości pary w dwu kotłowniach pracowało aż 12 kotłów parowych, różnych typów (w większości dwupłomienicowych systemu kornwalijskiego, obok których było też kilka kotłów kombinowanych), których łączna powierzchnia ogrzewalna wynosiła ok. 1060 m². Pięć z nich produkowało parę o ciśnieniu ok. 4,5 Atm, pozostałe dostarczały parę o prężności od 6 do 8 Atm.

Wspomnieć można tu jeszcze o jednym dużym silniku cieplnym zainstalowanym w końcu XIX w. na terenie zakładów wodociągowych „Na Grobli”. Była to lokomobila parowa, którą zamontowano w budynku, specjalnie wzniesionym dla tego celu, na terenach stawów filtracyjnych, znajdujących się na półd. od wieży ciśnieniowej. Lokomobilę ustawiono w latach 1896-98 i napędzała ona dwie pompy wirnikowe pompujące oczyszczoną wodę do ziemnego zbiornika wody czystej.

Z początkiem XX w. liczba ludności Wrocławia sięgała już 0,5 mln., wobec 200 tysięcy prognozowanych w latach 60. XIX stulecia. W 1902 r. przystąpiono do kolejnej modernizacji maszynowni „Na Grobli”. Nową przestrzeń uzyskano przez usunięcie starych maszyn Wöhlerta z 1871 r. W przedziale półn.-wsch. zamontowano dwa stojące, sprzężone (cylinder wysokoprężny 500 mm, niskoprężny 800 mm, skok tłoków 600 mm) agregaty pompowo-parowe systemu Woolfa z kołami zamachowymi.





Były to nowoczesne konstrukcje wyposażone w najnowsze zdobycze techniki. Cylindry otrzymały płaszcze parowe, cylinder niskoprężny wyposażono w rozrząd kurkowy, natomiast wysokoprężny w stawidła suwakowe o specjalnej budowie. Maszyny zyskały przy tym kondensatory. Silniki parowe połączone były bezpośrednio z szybkobieżnymi pompami sprzężonymi systemu Bergmanna. Już przy 100 obr./min. każde z urządzeń, zbudowanych przez „Maschinen-Bau-Anstalt Breslau G.m.b.H.” (dawny „G.H. Ruffer”) pompowało w ciągu godziny 1100 m³ wody.

W 1902 r. dwie pompy filtrowe agregatów Ruffera z 1879 r., zastąpiono dwoma wysokoprężnymi pompami tłokowymi, podającymi wodę do zbiornika wieżowego. Od tego czasu maszyny parowe Ruffera spełniały już tylko rolę silników napędzających tylko i wyłącznie pompy wysokoprężne.

Innym ciekawym urządzeniem parowym wprowadzonym do maszynowni w tym okresie była „dynamo-maszyna” ustawiona w maszynowni pomp filtrowych (maszynownia zwarta z budynkiem kotłowni wsch.). Była to stojąca, sprzężona dwucylindrowa maszyna parowa z kołem zamachowym połączona bezpośrednio z generatorem prądu stałego. Wydajność generatora wynosiła 36 KW przy napięciu 220 V. Prąd „gromadzony” w akumulatorowni służył oświetleniu za-

kładu. W trzonie wieżowego zbiornika wody wolne pozostawało tylko pomieszczenie płd.-wsch., gdzie dopiero w latach 1912/13 zainstalowano dwie leżące turbiny parowe, połączone bezpośrednio z generatorami prądu stałego o mocy 110 KW każdy, oraz z wysokoprężnymi pompami wirnikowymi o wydajności 1200 m³ wody/h, przy 2400 obrotach turbiny/min. Oba turbozespoły wykonała firma „Aktien Gesellschaft Görlitzer Maschinenbau Anstalt und Eisengießerei in Görlitz”.

Rok 1924 przyniósł kolejne zmiany w postaci wprowadzenia do przedziału płn-zach. wodociągowej wieży ciśnień „Na Grobli” nowoczesnej turbiny parowej systemu Zoelly. Turbinę tę, wyłączoną z eksploatacji w latach 60. XX w., zachowano do dzisiaj. Obok agregatów Ruffera stanowi znakomitą ilustrację procesu przemiany techniki, ukazując krok po kroku postęp zachodzący w konstrukcji i budowie parowych silników tłokowych, a także powolny zmierzch tego „wynalazku”, przegrywającego w konkurencji z turbiną parową, a później silnikiem elektrycznym.

Proszę jednak nie myśleć, że jako czytelnik tego tekstu godzinie Jesteś wejść do wieży Na Grobli i z jej skarbami obcować. To dobro wrocławscy czynownicy przed nami skryli. Ze wstydu? A może z innych tajemniczych powodów? Jakby nie było nie jesteśmy godni ich poznania.

Stanisław Januszewski

Agregaty pompowo-parowe maszynowni wieży ciśnień „Na Grobli”, 1871-1968

	1871 Wöhlert	1879 Ruffer- -stojący	1894 Hart- mann	1894 Ruffer- -leżący	1902 Ruffer- -Bergmann	1912/1913 Zoelly	1924 Zoelly	1968
Liczba maszyn	2	2	1	3	2	2	1	
Średnica cylindra wysokoprężnego	1050 mm	628 mm	810 mm	260 mm	500 mm	-	-	1
Skok cylindra wysokoprężnego	2432 mm	2511 mm	1200 mm	600 mm	600 mm	-	-	
Średnica cylindra niskoprężnego	1700 mm	1255 mm	1150 mm	360 mm	800 mm	-	-	
Skok cylindra niskoprężnego	3452 mm	2511 mm	1200 mm	600 mm	600 mm	-	-	
Liczba obrotów/skok/min.	7 skoków	12,5-15/25-30	40/80	60/120	100/200	2400	9000-10000	985
Liczba pomp filtrowych na jedną maszynę	1	1	-	2	-	-	-	
Średnia wysokość pompowania	2,8 m	2,8	-	2,8 m	-	-	-	
Wydajność w m ³ /h	1020	900	-	1320	-	-	-	
Liczba pomp wysokoprężnych na jedną maszynę	1	1	2	-	2	1	1	1
Średnia wysokość pompowania	39,6 m	39,6 m	39,6 m	-	39,6 m	39,6 m	39,6 m.	39,6
Wydajność w m ³ /h	900	780	1800	-	1100	1200	2400	2000
Moc	160 KM	150 KM	270 KM	27 KM			392 KM	400 kW

Restauracja i odbudowa silnika napędowego Winterthur oraz odtworzenie stolarki okiennej motorowni – młyn w Niegowie 2020

Na początku 2020 roku Zarząd Stowarzyszenia „Bractwo Zabrodzkie” podjął decyzję o przystąpieniu do konkursu Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w celu pozyskania dotacji na odbudowę szwajcarskiego silnika gazowego Winterthur i odtworzenie stolarki okiennej w motorowni zabytkowego młyna „Nowość” w Niegowie. Przygotowana szczegółowo dokumentacja konkursowa została pozytywnie oceniona przez komisję MWKZ w Warszawie i w efekcie wpłynęła na dofinansowanie restauracji zabytku (silnik i okna).



Od lipca do końca października br. trwały się prace zmierzające do wyremontowania starego silnika Winterthur i poruszenia go za pomocą urządzenia napędowego (silnik elektryczny sterowany przemiennikiem częstotliwości). To odpowiedzialne zadanie powierzono firmie mającej wieloletnie doświadczenie w tego typu pracach (Biuro Rekonstrukcyjno-Technologiczne Zabytkowej Inżynierii Pojazdowej - Ptaki), której właścicielem jest Zbigniew Nowosielski. Realizacja prac konserwatorsko-restauratorskich

obejmowała między innymi: demontaż osprzętu silnika, wymontowanie wału korbowego z kołem zamachowym z wykorzystaniem dźwigu samojezdnego 30 – tonowego, usunięcie produktów korozji, lakierowanie głównych części silnika, montaż silnika.



Równoległe podjęto prace mające odtworzyć, praktycznie nie istniejące okna w motorowni młyna. Do działań mających przywrócić drewniane okna z zachowaniem starych, kutych krat włączyli się członkowie i sympatycy „Bractwa Zabrodzkiego”: Jacek Garbarczyk, Ryszard





Gawroński, Michał Fujak, Arkadiusz Redlicki, Jan Getka z Dąbrówki, Andrzej Kurek. Prace przebiegały etapowo i polegały na: usunięciu z muru stalowych krat i drewnianych ościeżnic, malowaniu surowych drewnianych okien, wykonanych w Studiu Okien Rustykalnych – Mirosława



Fiedosiuka oraz ich szklenie i montaż. Po wewnętrznej stronie futryn okiennych zamocowano oczyszczone i pomalowane kraty. Dodatkowo wykonano betonowe parapety.

Arkadiusz Redlicki, Jan Getka

W 100 urodziny EC Szombierki

Jubilatka, światowej klasy zabytek zaprojektowany przez duet Emila i Georga Zillmannów w stylu modernistycznym popada w ruinę. Aby uchronić go przed dalszą degradacją, kilkakrotnie prezydent miasta Bytomia, Mariusz Wołosz proponował jego właścicielowi przekazanie elektrociepłowni gminie. Jak czytamy w artykule autorstwa Tomasza Saneckiego, pt. „Prezydent Bytomia zaproponował właścicielowi EC Szombierki jej odkupienie” z 27.11.2020 na stronie www.bytom.pl władze miasta wypowiadają się o obiekcie bardzo pozytywnie;



Balonik na 100 EC



Monety wybite na urodziny

EC Szombierki to perła architektury postindustrialnej. Zależy nam na przyszłości tego obiektu, czego wyraz dawaliśmy przez ostatnie dwa lata, proponując przejęcie elektrociepłowni, rozmawiając z jej właścicielem czy angażując w sprawę uratowania katedry industrialu Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – mówi prezydent Bytomia Mariusz Wołosz. Tym razem oferujemy właścicielowi kupno EC Szombierki po cenie, jaką ją nabył. Chcemy uratować zabytek przez upadkiem – dodaje prezydent Mariusz Wołosz.

Obiekt Elektrociepłowni jest nierozdzielnie związany



Tort dla jubilatki



Okładka książki ze zdjęciem członków Klubu Przyjaciół EC Szombierki

z historią bytomskiego przemysłu, a w związku z zaniebdaniami obecnego właściciela zabytku, jego przyszłość jest niepewna – mówi Michał Bieda, zastępca prezydenta Bytomia. Miasto przygotowuje projekty dotyczące zagospodarowania terenów i obiektów poprzemysłowych, na które chce pozyskać środki w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Przejęcie przez gminę EC Szombierki umożliwiłoby skorzystanie z tych środków, także na znale-



Denis i Kamil społeczni opiekunowie członkowie



Obiekt od str. ul. Konduktorskiej



Wejście główne do budynku dyrekcji



Ciężki sprzęt przy kominach

zienie nowej funkcji dla EC Szombierki. O przyszłości tego obiektu rozmawiamy też z Fundacją Europa Nostra, która uznała elektrociepłownię za jeden z siedmiu najbardziej zagrożonych obiektów europejskiego dziedzictwa kultury – dodaje Michał Bieda.

Dotychczasowe próby nieodpłatnego przejęcia Elektrociepłowni nie powiodły się, dlatego w trosce o zachowanie zabytku zaproponowaliśmy właścicielowi odkupienie obiektu po cenie, jaką nabył ją w 2016 roku, czyli 814 tys. zł – mówi prezydent Bytomia Mariusz Wołosz.



Widok z pod wejścia na teren i willę dyrektora



Zegar matka regulujący wszystkie zegary na zakładzie



Archiwalne zdjęcia dużej hali maszyn



Sala z tablicą rozdzielczą



Duża hala maszyn z widokiem na małą halę maszyn



Duża hala maszyn z widokiem na rozdzielnię



Galeria z widokiem na halę kotłową



Hala pieców



Zbiorniki w wieży wodno-zegarowej

Kilka miesięcy wcześniej w związku z brakiem odzewu ze strony właściciela a następnie nie wyrażeniu woli przekazania nieruchomości gminie przez Zarząd spółki Rezonator SA., na wniosek miasta Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków i Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego przeprowadzili kontrole stanu obiektu. Kontrola stanu zachowania zabytkowego zespołu elektrociepłowni wraz z wyposażeniem odbyła się w lutym



Mała hala maszyn z widokiem na halę kotłową

2020 z udziałem Miejskiego Konserwatora Zabytków w Bytomiu. Po tej kontroli Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków wskazał na konieczność wykonania prac zabezpieczających dachów oraz elewacji do czasu przeprowadzenia gruntownego remontu wszystkich budynków. Niniejszym właściciel obiektu został zobowiązany do przeprowadzenia tych prac do 31.10.2020. Rekontrola obiektu przez Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków odbyła się 19.11.2020, na którą właściciel niestety nie przybył. Równocześnie w październiku 2020 prezydent Bytomia zwrócił się do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego o podjęcie działań w stosunku do właściciela związanych z obowiązkiem utrzymania, w należyłym stanie technicznym, obiektu budowlanego. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego zarządził kontrolę na 02.11.2020, na którą właściciel ponownie nie stawiał się. Niestety wstępne rezultaty obydwu kontroli nie napawają optymizmem dlatego teraz, w przeddzień 100 urodzin EC prezydent Bytomia wystąpił z kolejną propozycją. Tym razem odkupienia EC Szombierki po cenie nabycia jej przez obecnego właściciela w 2016 mając nadzieję, że ta oferta zostanie przyjęta i miasto będzie mogło rozpocząć realne działania, ratujące zabytek. Obecnie jest w toku postępowanie administracyjne pro-



opisy na zbiornikach w wieży wodno-zegarowej

wadzone przez Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Bytomiu mające na celu określenie dokładnego stanu zachowania obiektu Elektrociepłowni Szombierki.



Urządzenie do wzbudzania generatorów

W 22.11.1920 roku popłynął prąd pomiędzy dwoma zakładami wchodzącymi w skład koncernu Gräßlich Schafgotsche Werke. Wówczas Kraftwerk Bobrek dzisiejsza Elektrociepłownia Szombierki po raz pierwszy przesłała prąd do kopalni Hohenzolle potem nazwanej Szombierki. Był to próbny rozruch, podczas którego elektrownia dostarczyła do sieci 720 kW energii elektrycznej. Po kilku dniach 29.11.1920 oficjalnie uruchomiono dzisiejszą jubilatkę, jak donosił Piotr Rygus na stronie Fundacji Ośrodek Industria. Obecnie po kopalni węgla kamiennego pozostał szyb Krystyna a z kompleksu elektrociepłowni zachowały się tylko niektóre obiekty. Elektrociepłownia była jednym z najważniejszych obiektów przemysłowych na Górnym Śląsku. Przeszła w niej wytwarzać prąd w 1998, zaś ciepła w 2011. Należała wówczas do fińskiego koncernu Fortum SA. Dwa lata później 14.01.2013 elektrociepłownię, Śląski Wojewódzki Konserwator Zabytków, wpisał do rejestru zabytków nie-



Pomieszczenie rozdzielni na poszczególne lokalizacje



Galeria z pomieszczeń dyrektora na dużą halę maszyn

ruchomych województwa śląskiego decyzją A/398/13/. Natomiast 26.10.2020 zakres wpisu do rejestru zabytków został rozszerzony dodatkowo o otoczenie zespołu, decyzją A/720/2020 wydaną z urzędu przez Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach.

100 LAT EC SZOMBIERKI



„Subiektywny przewodnik po EC Szombierki”.

Na podstawie fragmentów pracy magisterskiej arch. Joanny Rozbrój „EC Szombierki. Adaptacja zabytkowej elektrociepłowni na Centrum kultury, sztuki wizualnej i fonicznej” przygotowanej na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej.

www.ecszombierki.pl Rok 1920

Wizualizacja zagospodarowania dużej hali maszyn

Obecnie wpis zespołu zabudowego Elektrociepłowni Szombierki obejmuje: kotłownię, pompownię, maszynownię, rozdzielnię prądu, budynek zarządu, wieżę wodno-zegarową, wieżę węglową, trzy kominy, wartownię oraz otoczenie obiektów włącznie z granitową kostką.

W niedzielę 29.11.2020 Elektrociepłownia Szombierki świętowała setne urodziny. Z tej okazji nie właściciel, prywatna spółka Rezonator S.A. ale społeczni opiekunowie zabytku zorganizowali zwiedzanie a sobie urodzinowe przyjęcie (w pełni zasłużone). W związku z pandemią odbyło się ono w reżimie sanitarnym, czyli z obowiązkowym zakrywaniem ust i nosa, z zachowaniem dystansu społecznego tj. 2 metrów, dezynfekcją rąk przy wejściu

lub własnymi rękawiczkami. Udostępniono zwiedzającym dużą halę maszyn, małą halę maszyn z widokiem na halę pieców i halę kotłów, rozdzielnię prądu, wieżę wodno-zegarową z mechanizmem zegara oraz dawne pomieszczenia biurowe.

Klub przyjaciół EC Szombierki to grupa bezinteresownych miłośników elektrowni, którym leży na sercu jej dobro i którzy dbają o nią jak mogą za własne skromne fundusze. Na 100 urodziny wybili pamiątkową monetę „100 megawatów” oraz wydali książkę pt. „100 lat EC Szombierki” autorstwa historyka Andrzeja Janoty. Poniżej fragment (przesłany mi przez pana Andrzeja) wyjęty z szerszej całości;

„Powstaje nieformalny Klub Przyjaciół EC Szombierki. Udaje im się uratować zbiorniki w wieży wodno-zegarowej, trzydzieści wagoników w strefie odzūżlania (zwanym kolebami) z częścią kolejki podwieszanej, część kotła z rusztami ruchomymi i zsytem oraz taśmociąg i turbinę Skoda. Dzięki temu, został zachowany ciąg technologiczny pokazujący jak pracowała elektrownia w czasach swojej niedawnej świetności. Kilkanaście osób zabezpiecza od środka dach wieży zegarowej wcześniej robiąc podłogę. Na wieży zostaje zamontowany nowoczesny zegar matka i na 98 urodziny elektrowni udaje się uruchomić mechanizm zegara. Zostaje też podświetlona jedna tarcza. Wolontariusze opiekują się nastawnią, halą maszyn, dokonują małych napraw, sprzątają oraz zabezpieczają wejścia do podziemi elektrowni przed nieproszonymi gośćmi. Za pomocą zwyżki zostaje zabezpieczona dziura w dachu budynku Dyrekcji i woda przestaje zalewać gabinet dyrektora w całości zachowany w stylu art deco. Jednocześnie wolontariusze opiekują się gośćmi, którzy przyjeżdżają na zwiedzanie, zdjęcia, plenery fotograficzne z całej Europy. Są też wolontariuszami na Industriadach. Przygotowują trasy zwiedzania w tym w 2018 trasę na wieżę wodno zegarową. Obiekt żyje. Warto podkreślić, że wolontariusze wspomagając EC Szombierki angażują się również w liczne akcje charytatywne. Przykładem może być finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w 2019 roku czy wystawianie zwiedzania EC w licytacjach na portalu „siepomaga”. W obiekcie nie prowadzi się poważnych remontów od 9 lat. Dziury w dachach na kotłowni i pompowni są z roku na rok większe, wypadają okna w kotłowni i rozdzielni prądu, sypie się elewacja wykonana z cegły klinkierowej. Obiekt powoli zamienia się w coraz większą ruinę. W 2020 ponownie zostaje usunięty ze Szlaku Zabytków Techniki, a nierozliczona przez Fundację EC Generator Industriada 2019 pozostawia złe wrażenie.”

Odpowiedź Zarządu spółki Rezonator S.A. na propozycję z 27.11.2020 odkupienia przez gminę Bytom zabytkowego obiektu, została niezwłocznie przesłana do prezydenta miasta i ukazała się na stronie <http://ecgenerator.pl/> Fundacji EC Generator, która została specjalnie utworzona do opieki nad elektrownią;

Szanowny Panie Prezydencie,

Działając w imieniu spółki REZONATOR S.A. pragnę podziękować za pismo z dnia 26 listopada 2020 r., w którym zawarł Pan propozycję nabycia nieruchomości wchodzących w skład zabytkowego zespołu obiektów Elektrociepłowni Szombierki.

W trosce o dobro obiektu spółka REZONATOR S.A. jest gotowa niezwłocznie przystąpić do negocjacji warunków potencjalnej transakcji.

Jednocześnie w trosce o zachowanie wszelkich wymogów formalnych pozwalających traktować Państwa stanowisko w kategoriach oferty, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na fakt, iż Pana pismo nie zostało opatrzone kontrasygnatą Skarbnika Miasta, która stanowi nieodzowną przesłankę skuteczności składanych w imieniu Gminy Bytom oświadczeń woli wiążących się z zaciągnięciem zobowiązań finansowych, które winny znajdować pokrycie w środkach zabezpieczonych na ten cel w uchwale budżetowej.

Ponadto zgodnie z treścią § 2 ust. 3 uchwały nr XVII/235/11 Rady Miejskiej w Bytomiu z dnia 28 września 2011 r. w sprawie ustalenia zasad gospodarowania zasobem nieruchomości gminy Bytom (tekst jedn. z dnia 31.07.2018 r., publ: Dz. Urz. Woj. Śląsk. z 2018 r., poz. 4934): „Prezydent Miasta może nabywać – w celu realizacji inwestycji gminnych – nieruchomości za cenę ustaloną w drodze negocjacji ze sprzedającym.” W związku z powyższym proszę o wska-

zanie, jakie inwestycje gminne zamierza Pan realizować na nieruchomościach, których dotyczy Pana pismo z dnia 26 listopada 2020 r.

Cel, dla którego nieruchomość ma zostać przez Gminę Bytom nabyta, a zarazem dopełnienie przez obie strony niezbędnych warunków formalnych procedowania w sprawie potencjalnej transakcji stanowią kluczowe przesłanki legalności podejmowanych w tej materii działań, a zarazem wyraz poważnego podejścia do problemu ratowania obiektów EC Szombierki i sposobu ich docelowego zagospodarowania.

Teraz czekamy w napięciu na odpowiedź magistratu, która do dnia oddania tego artykułu tj. 12.12.2020 jeszcze nie ukażała się opinii publicznej.

Ewa Grzegorzak-Łoposzko
Komisja Historii SITPH

Śladami George Steenkego

Wiosną 1846 budowniczy Kanału Elbląskiego odwiedził Bawarię. Zatrzymał się też w Bambergu. Podaję fragment artykułu który zamieściłem w Kalendarzu Powiatu Ostródzkiego na 2020 r.



Bamberg staloryt z 1845

1846. N^o 98.

Tag-Blatt
der Stadt Bamberg.

Mittwoch,  Den 8. April

Bamberg Steenke 8.04. 1846 źródło

Fremden-Anzeige von gestern auf heute.

(Deutsches Haus) H. Baron v. Wangenheim v. Dürkheim. v. Winkler, Ritterquartiermeister v. Reuenberg. Roesl, Rentier v. Paris. Baron v. Sternberg v. Gilsland. Kfste: Jopp v. Kenney, Fleischmann v. Günzburg, Schütz v. München, Bretschneider v. Speier, Schmidt v. Nürnberg.

(Bamberger Hof.) Ihre Erlaucht Frau Gräfin v. Castell zu Rüdenhausen. H. Terpisch, Hautboist v. Coblenz. **Steenke**, fgl. v. u. Oberingenieur v. Stettin. Kfste: Wager v. Düsseldorf, Schab v. Lebr, Türck v. Leipzig, Bohm v. Mannheim, Lambrecht v. Schweinfurt, Meletta v. Mainz.

(Drei Kronen.) H. Friedrich, Kfm. v. Würzburg. Schenerring, Kfm. v. Frankfurt. Meyer, Künstler v. München. Wälfert, Stud. Med. v. Heidelberg. Plagge, Herzogl. Solotänzer v. Coburg. Biegler, Schiffmeister v. Regensburg.

(Goldner Adler.) H. Schmidt n. Tochter Bart. v. Bunnedel. Det. Stud. v. Eichstädt. Lampert, Gastwirt v. Gils. Spedner Fabrikant v. Papentsh. Drechsel Gutsbei. v. Kaufbeuren. Humelb, Fabrikant v. Frankfurt. Kfste: Heidenheimer v. Uhlfeld, Meyer v. Frankfurt. Bulzel v. Ansbach. Schwemmer v. Mannheim.

Druck und Verlag von J. W. Reindl.

Bamberg Steenke 1846

Der Bayerische Volksfreund.

Politischen und gemischten Inhalts.

München,

N^o 62.

Sonntag, 19. April 1846.

Der bayerische Volksfreund erscheint wöchentlich 4 mal, als: Sonntag, Dienstag, Mittwoch, und Freitag. Das damit verbundene Conversationsblatt 2mal, als Donnerstag und Samstag. Das Abonnement für beide Blätter beträgt wie bisher für ein Jahr 3 fl. für ein halbes Jahr 1 fl. 30 kr., vierteljährig 45 kr. Auswärtige bestellen sich an das ihnen zunächst gelegene Postamt zu wenden, wo immer Bestellungen angenommen werden, und zwar im I. Rayon zu 2 fl. 24 kr., im II. Rayon zu 2 fl. 41 kr. und im III. Rayon zu 2 fl. 56 kr. Inserate werden die gewöhnliche Spalte zu 2 Kreuzer berechnet. Die Expedition befindet sich in der Salvatorstraße (Ruhgasse) Nr. 20.

Steenke w Monachium 1846 Tytuł

266

„Es thut mir leid, sprach Morgenstern, dem Alten die Hand reichend, daß Ihr Euch durch mich stören ließe. Ich sehe, Ihr habt nothwendige Unterredung — ich will Euch ein andermal besuchen!“ — „Gnädiger Herr, sei der Spanier ein, Ihr stört uns keineswegs. Dieser ehrwürdige Bruder kommt aus meiner Heimath, und da er mich auf Nachrichten

begierig fand, ließ er seiner Gesprächigkeit freien Lauf.“ — „Ich bedaure sehr, gab der Graf zurück, daß mir Eure Mutter sprache unverständlich und also selbst mit Eurer Erlaubniß der Gruß versagt ist, von fernem Dingen Neues zu vernehmen.“

[Fortsetzung folgt.]

Kgl. Hof- und National-Theater.
Sonntag den 19. April: „Die beiden Prinzen“, Oper von Esser.

Fremden-Anzeige.

(Bayr. Hof.) Herren: Graf Guido Thun mit Bedienung von Wien. Fehr, v. Freyberg, Strübling, Patrimonialrath und Schickler, Assessor von Braunau. Steenke, Ober-Ingenieur von Gising.

(Gold. Lohn.) Herren: Gebrüder Fichter, Student. von Altötting. Herbst, Bräuer von Nürnberg. Wagner, Part. von Blaudingen. Hofmann, Priv. von Wasserburg.

(Gold. Kreuz.) Herren: John Hoffson, Rent. von Dublin. Plaker, Rent. von London. Petros, Sand. Med. von Heidelberg. Rebinger, Kfm. von Stuttgart. Sachz, Rent. von Frankfurt. Reimfen, Kfm. von Hamburg. Rab. Hilbenbrandt, Part. von Augsburg.

(Stachus.) Herren: Bongardt, Kfm. v. Eimburg. Baron Rabeing, Gutsbesitzer v. Payersberg. Sienast von Starnberg, Schül mit Sohn von Reutlingen und Gall von Wiberach, Kfzte. Kräh, Professor von Dillingen.

Gestorbene in München.

Josepha Souerte, bgl. Instrumentenmacher's Frau, 50 J. a. — Eva Erhardt, b. Gärtners Wittwe, 72 J. a. — Anna Wagg, Eobers's Tochter v. b., 68 J. a. — Wolburga Koidt, Corporat's Tochter von Passau, 61 J. a. — August Graf v. Rechberg = Rothenslöwen, k. Kämmerer, Staatsrath u.

Fünfte Auflage von Blanc's Handbuch.

In dem Verlage der Unterzeichneten erscheint und wird von Hof. K. Finsterlin in München Subscription angenommen auf!

Dr. R. G. Blanc's,

Dompredigers und Professors zu Halle,

Handbuch des Wissenswürdigsten

aus der Natur und Geschichte der Erde
und ihrer Bewohner.

Zum Gebrauche
beim Unterricht in Schulen und Familien, vorzüglich für Hauslehrer
auf dem Lande, so wie zum Selbstunterricht.

Fünfte Auflage, vermehrt und verbessert herausgegeben

von
Dr. Wilh. Mahlmann.

Mit einer Tafel erläuternder Abbildungen.

Ausgabe in 18 Heften.

Jedes Heft 27 kr. rhein.

Halle.

C. W. Schwetschke und Sohn.

Versteigerung.

176. Mittwoch den 22. April l. J. und die folgenden Tage Vormittags von 9—12 und Nachmittags von halb 3—6 Uhr wird im Rosenthal Nr. 6 über 2 Stiegen wegen Abreise eine gut erhaltene Mobiliarschaft gegen baare Bezahlung öffentlich versteigert und zwar: goldene Halsketten,

Dienst-Gesuch.

175. Ein ordentlicher Mann, mit den besten Zeugnissen versehen, der auch überdieß noch bestens empfohlen werden kann und mit Pferden gut umzugehen versteht, sucht als Kutscher hier einen Platz. D. Uebr.

Steenke w Monachium 1846

„W Bambergu, gdzie powstała ostatnia śluza Kanału Ludwika, w hotelu „Bamberger Hof“ zatrzymał się 7 lub 8 kwietnia „królewsko-pruski inżynier naczelny Steenke“, o czym poinformowała lokalna gazeta. Z notki wynika, że Steenke przybył ze Szczecina, ale to chyba jakies nieporozumienie albo bład. 17 kwietnia 1846 r. bowiem

nasz „inżynier naczelny“ przebywał już w monachijskim hotelu „Bayerischer Hof“, o czym doniosły aż cztery miejscowe gazety, podając przy tym, że gość hotelowy przyjechał z Elbląga. Jako ciekawostkę można podać, że ów hotel istnieje do dziś w Monachium i goszczą w nim nawet głowy państw...”

R. Kowalski

Mała hydrotechnika w RDLP we Wrocławiu

Cele retencji w lasach

Bez wody nie będzie lasu. W lasach dolnośląskich retencjonowano wodę „od zawsze”. Dowodem, zachowana od blisko 100 lat mozaika ceramiczna na ścianie umywalni w siedzibie Nadleśnictwa Bolesławiec. Proste urządzenie wodne: niewielka grobelka z zastawką, a wody – aż po leśny horyzont. Zachowany jest nawet przepływ nienaruszalny, z którego korzystają kaczki. Tak stworzony akwen zapewnia dotarcie na przeciwległy brzeg najkrótszą drogą – drogą wodną, poprzez skorzystanie z najtańszego i najmniej energochłonnego transportu wodnego śródlądowego – czyli z łodzi.



Fot.: Ryszard Majewicz

W latach 80. XX w., w wyniku analiz dotyczących stanu i rozwoju lasów nastąpiło przewartościowanie w ocenie funkcji lasu. Znalazło ono wyraz w dokumentach dotyczących strategii rozwoju leśnictwa: Ustawa o lasach (1991) oraz Polityka leśna państwa (1997), w których funkcje ekologiczne lasów zostały zrównane z gospodarczymi. Podniesienie rangi funkcji ekologicznej lasu zwiększyło także znaczenie wody, jako czynnika warunkującego trwałą i zrównoważony rozwój lasów.

Zasady i cele gospodarki wodnej w lasach zawierają także Zarządzenie nr 11 Dyrektora Generalnego LP „W sprawie doskonalenia gospodarki leśnej na podstawach ekologicznych” (1995) oraz „Zasady Hodowli Lasu” (2000) i „Instrukcja Urządzania Lasu” (2003).

Na gospodarowanie wodą w lasach wpływ mają także wskazania zawarte w Ramowej Dyrektywie Wodnej Unii Europejskiej (2000). Pewne ograniczenia w gospodarce

leśnej sprawia wdrażanie krajowych i międzynarodowych programów dotyczących ochrony środowiska, jak np. NATURA 2000.

W tym i następnych Biuletynach zostaną przedstawione najciekawsze obiekty małej hydrotechniki (mikrohydrotechniki) wyremontowane, odbudowane, zmodernizowane lub wybudowane w ostatnich latach w oparciu o podstawy dobrych praktyk, głównie z obszaru działania Nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. Zadania proretycyjne i przeciwpowodziowe, finansowane z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko z lat 2007-2013 były realizowane wg zasad dobrych praktyk. Dobre praktyki zostały zebrane i opisane w Podręcznikach, które (wraz z efektami działań) zostały już docenione na „forum” europejskim i poznawane przez liderów działań na rzecz klimatu w świecie. Zadania POIiŚ 2014-2020 także są realizowane wg zasad dobrych praktyk gdyż obecne Podręczniki

dobrych praktyk zostały uzupełniane i korygowane o doświadczenia z realizacji Projektów lat: 2007-2013.

Wśród licznych funkcji, jakie mają za zadanie pełnić obiekty małej retencji należy wymienić te podstawowe:

zapobieganie suszy,

podtrzymywanie poziomu wód gruntowych oraz podziemnego zasilania źródeł,

odtworzenie naturalnych warunków wodnych torfowisk i mokradeł,

utrzymywanie i powstawanie ostoi flory i fauny wodnej oraz wodopojów dla dzikich zwierząt,

oczyszczanie wody,

ograniczenie erozji,

działanie przeciwpowodziowe poprzez spowalnianie spływu i zatrzymanie nadmiaru wód opadowych w obszarach leśnych - spłaszczanie fali powodziowej w niższych partiach zlewni.

Niemal wszystkie obiekty tego typu, powstające w Lasach Państwowych służą zarówno zapobieganiu suszy jak i powodzi poprzez spowalnianie spływu i zatrzymanie nadmiaru wód opadowych w obszarach leśnych.

Poniżej: mała retencja przy drodze publicznej w Nadleśnictwie Milicz. Odtworzony zbiornik pełnił rolę przeciwpożarowego dla byłej leśniczówki. Obecnie wozy Straży Pożarnej mogą też z tej wody korzystać bez konieczności wjeżdżania do lasu. Stały dopływ wody z rzeki oraz naturalne, nie uszczelnione dno oraz skarpy zbiornika gwarantują zasilanie wód gruntowych przyległego do zbiornika lasu (podtrzymywanie poziomu wód gruntowych). Jest jednym z wielu zadań Nadleśnictw RDLP we Wrocławiu Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 „małej retencji nizinnej” w ramach projektu pn.: „Zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych.”



Fot.: Ryszard Majewicz

Poniżej: piętrzenie wody dla celów retencji przeciwpożarowej w Nadleśnictwie Żmigród. Ale tak utworzony akwen służy także utrzymaniu roślin wodolubnych (odtworzenie naturalnych warunków wodnych torfowisk i mokradeł) aż po tereny trwale zalesione.



Poniżej: odtworzony zbiornik małej retencji odbierający wody tuż poniżej źródła (podtrzymywanie poziomu wód gruntowych oraz podziemnego zasilania źródeł) i odwadniający nasyp kolejowy czynnej kolei normalnotorowej, w Nadleśnictwie Milicz. Komora spustowa została przykryta stalową konstrukcją nawiązującą do podobnej na przelewie bezpieczeństwa zbiornika Turawa na Małej Panwi. Fot. wykonana podczas odbioru technicznego inwestycji. Jest jednym z wielu zadań Nadleśnictw RDLP we Wrocławiu POIiŚ 2014-2020 „małej retencji górskiej” pn: „Kompleksowy projekt adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatu – mała retencja oraz przeciwdziałanie erozji wodnej na terenach górskich”.



Fot.: Ryszard Majewicz

Na wlocie do powyższego zbiornika zachowano oryginalne urządzenie wpustowe betonowo – ceglane ze śladami wielokrotnych napraw. Nie zostało ono jednak zachowane ze względu na wartości zabytkowe ale przyrodnicze, ponieważ wokół niego zlokalizowano stano-

wisko niezwykle rzadko spotykanej w Polsce Linderni mułowej (*Lindernia procubens*).



Fot.: Ryszard Majewicz

Nowe urządzenie wlotowe wykonano obok.



Fot.: Ryszard Majewicz

Opóźnieniu spływu powierzchniowego w górach służy niezliczona ilość drobnych budowli w lasach. Są to najczęściej drewniane lub kamienne wodospusty (na drogach leśnych) - w jednym tylko Nadleśnictwie Międzylesie w latach 2007-2013 w ramach projektu pn. „Przeciwdziałanie skutkom odpływu wód opadowych na terenach górskich. Zwiększenie retencji i utrzymanie potoków oraz związanej z nimi infrastruktury w dobrym stanie.” wybudowano 1 100 szt. wodospustów na drogach leśnych oraz płotki drewniane (na dawnych szlakach zrywkowych drewna).

Poniżej: jednobelkowy, drewniany wodospust z dodatkową mikroretencją – tzw kałużą ekologiczną w Nadleśnictwie Jugów. Woda spływająca drogą leśną jest zatrzymywana przez wodospust i kierowana do lasu poprzez mikrozbiornik, z którego przesącza się do gruntu a jej nadmiar jest łagodnie rozprowadzany po stoku.



Fot.: Ryszard Majewicz

Poniżej: proste konstrukcje drewniane lokowane na dawnych szlakach zrywkowych, służące powstrzymaniu erozji, spowalnianiu spływu powierzchniowego i zatrzymaniu nadmiaru wód opadowych w górskich obszarach leśnych. Dzięki takim płotkom, z czasem nastąpi zalądowanie wyerodowanego żlebu.



Płotki w Nadleśnictwie Jugów. Fot.: Ryszard Majewicz

Poniżej: efekt po zalądowaniu i sukcesji roślinności.



Fot.: Archiwum RDLP we Wrocławiu.

Często, najbardziej efektywną formą rekultywacji jest retencja powierzchniowa. Przykładem (poniżej) nowy zbiornik małej retencji wybudowany na szkodach górniczych w Nadleśnictwie Lubin, sfinansowany z funduszy KGHM.



Fot.: Ryszard Majewicz

Ryszard Majewicz
St. Specjalista ds. gospodarki wodnej
Koordynator regionalny
Wydział Koordynacji Projektów Środowiskowych
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu

Medal, który nikogo nie cieszył

Uchwała nr 1/99. To już koniec górnictwa w wałbrzyskich kopalniach. Wprawdzie nie sama uchwała z 1999 roku miała taki skutek ale ona określała jak upamiętnić zakończenie wydobywania węgla i likwidację ostatnich kopalń. Zarząd Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa przy Wałbrzyskich Kopalniach Węgla Kamiennego w Wałbrzychu na posiedzeniu 23. marca uchwalił wydanie medalu pamiątkowego o odpowiedniej treści i formie. Koszt wykonania projektu i modelu medalu miało pokryć Koło z własnych środków natomiast koszty samej emisji myślnano pokryć z darowizn instytucji i osób fizycznych. Medalem „Zakończenie Wydobywania Węgla w Kopalniach Wałbrzyskich” postanowiono honorować zasłużonych pracowników kopalń oraz dodatkowo wszystkie osoby i instytucje, które przekażą na rzecz akcji emisji medalu darowiznę w kwocie równej co najmniej kosztom jednostkowym wydania jednego egzemplarza. Wszystkie działania związane z emisją Medalu powierzono ośmioosobowej Kapitułe Medalu, która wszystkie prace wykonywała społecznie. W skład Kapituły weszli;



Rewers medalu „Zakończenie Wydobywania Węgla w Kopalniach Wałbrzyskich”



Awers medalu „Zakończenie Wydobywania Węgla w Kopalniach Wałbrzyskich”



Etui medalu „Zakończenie Wydobycia Węgla w Kopalniach Wałbrzyskich”

- dr inż. Zygfryd Piątek (Honorowy Przewodniczący)
- mgr inż. Stanisław Paluch (Przewodniczący)
- mgr inż. Jerzy Kosmaty (Honorowy Członek)
- mgr inż. Andrzej Płonka (Honorowy Członek)
- mgr inż. Krzysztof Didyk (Członek)
- mgr inż. Józef Kamiński (Członek)
- mgr inż. Aleksander Mucha (Członek)
- mgr inż. Andrzej Winnicki (Członek)

Medal o średnicy 80mm zaprojektowała pani Maria Bor. Rewers przedstawia kopalniany szyb Chrobry, logo SITG o/Wałbrzych oraz dwie daty 1536-1945 i 1945-1999, a napis wzdłuż krawędzi głosi: „CASARGRUBE FURATENSTEINR GRUBEN MELCHIORGRUBE SEGENGOTTESGRUBE FUCHSGRUBE GUSTAWGRUBE CARL-GEORG-VICTORGRUBE GLUCKHILF-FRIEDENSHOFFNUNGGRUBE KWK WAŁBRZYCH-BOLESŁAW CHROBRY-MIESZKO ZG CHROBRY II KWK THOREZ-JULIA-CHWALIBÓG KWK VICTORIA-BARBARA-WITOLD”

Na awersie autorka umieściła liść paproci, herb Wałbrzycha, pyrlík i młotek górniczy, daty 1536-1999 oraz napis w dwóch językach; „ ZAKOŃCZENIE WYDOBYCIA WĘGLA W KOPALNIACH WAŁBRZYSKICH STILLEGUNG DER STEINKOHLENGGRUBEN IN WALDENBURG”

Po dwóch i pół miesiącach od podjęcia Uchwały 1/99, już był gotowy gipsowy model w skali 3 : 1 i były też zgromadzone środki finansowe zatem można było załatwić

formalności związane z tłoczeniem. Zarząd Koła SITG wystosował 10. czerwca prośbę do Mennicy Państwowej S.A. w Warszawie o wykonanie 315 egzemplarzy okolicznościowego medalu z brązu (w tym 100 sztuk posrebrzanych) jak czytamy w piśmie choć katalog mennicy informuje, że medale „Kopalnie wałbrzyskie 1536-1999” były wykonane w ilości 215 sztuk z tombaku patynowanego i 100 sztuk z tombaku srebrzonego i oksydowanego. Fundatorami medalu zostali ; Urząd Miejski w Wałbrzychu (45 sztuk medali brązowych), Zakład Wydobywczo-Przeróbczy Antracytu S.A. W upadłości (70 sztuk medali brązowych), Wałbrzyskie Kopalnie Węgla Kamiennego w Wałbrzychu (100 sztuk medali brązowych posrebrzanych) i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa Oddział w Wałbrzychu (100 sztuk medali brązowych).

Posiedzenia Kapituły Medalu odbyły się w dniach 5,15 i 17. listopada w siedzibie Wałbrzyskich Kopalń Węgla Kamiennego, na których dokonano ustalenia ogólne dotyczące zasad przyznawania medali. Ustalono, że każdy medal będzie przyznany przez Kapitułę konkretnej osobie lub instytucji imiennie. Wręczenie miało nastąpić w sposób uroczysty przy okazji spotkań związanych z obchodami Barbórki 1999 roku. Każdy medal miał mieć odpowiednie etui oraz wklejony w etui imienny dyplom, dlatego członkowie Kapituły wybrali i zaakceptowali wzór takiego etui wraz z dyplomem przedstawiony przez A. Muchę. Kapituła określiła zasady wg, których przyznała medale poszczególnym osobom i instytucjom. Łącznie przyznano 96 medali srebrnych i 211 medali brązowych. Pomijając pełne wykazy uhonorowanych medale otrzymali;



Brązowy i srebrny medal „Zakończenie Wydobycia Węgla w Kopalniach Wałbrzyskich” w etui z wklejonymi dyplomami ze zbiorów prywatnych dr Eufrozyny Piątek

- byli dyrektorzy wałbrzyskich kopalń
- naczelni inżynierowie, kierownicy działów TG i kierownicy robót górniczych, kierownicy działów TW, TZW, TM, TMG, TPM poszczególnych kopalń wałbrzyskich oraz wieloletni dyrektorzy i naczelni inżynierowie PRG w Wałbrzychu
- byli i obecni dyrektorzy OUG w Wałbrzychu
- osoby i instytucje zasłużone dla kultywowania wiedzy i tradycji górniczych oraz ratownictwa górniczego w regionie wałbrzyskim
- pracownicy naukowcy, uczelnie górnicze i placówki naukowo-badawcze, z którymi współpracowały kopalnie wałbrzyskie
- osoby wytypowane przez instytucje i firmy współfinansujące wykonanie medalu oraz indywidualne osoby, które wsparły finansowo akcję emisji medalu (przed złożeniem zamówienia do mennicy lub po wykonaniu medalu)

- osoby, którym medale ufundowane zostały przez górnicze związki zawodowe

- członkowie Kapituły Medalu

Po wręczeniu wszystkim wytypowanym medali dodatkowo przekazano 1 medal Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz po 2 medale autorce projektu i Muzeum Medalierstwa w Warszawie. Pozostałe, nie przydzielone w 1999 roku medale (4 srebrne i 4 brązowe) wraz z taką samą ilością etui i pieczętą Kapituły zostały zdeponowane w Zarządzie Oddziału SITG w Wałbrzychu. Ewentualne przyznanie pozostałych medali postanowiono by odbyło się w takim samym trybie, jak wcześniejszych. Natomiast po zakończeniu wszystkich czynności związanych z wykonaniem, konfekcjonowaniem oraz rozliczeniem całej akcji pod względem finansowym Kapituła została rozwiązana. Wszystkie dokumenty związane z emisją medalu oraz pracami Kapituły przekazano Zarządowi Oddziału SITG w Wałbrzychu. I tak uczczono koniec górnictwa w wałbrzyskich kopalniach.

Ewa Grzegorzak-Łoposzko

Komisja Historii SITPH

Pożegnanie lata w kolorze buraczkowym – 2020

4 października 2020 roku Stowarzyszenie „Bractwo Zabrodzkie” razem z partnerami: Kołem Gospodyń Wiejskich „Gajowianki”, Fundacją Akomodacja, Nadbużańską Akademią Małego Przyrodnika, PTTK Kołem Terenowym Śródmieście oraz Biuro Rekonstrukcyjno-Technologiczne Zabytkowej Inżynierii Pojazdowej przygotowali wydarzenie z cyklu Pożegnanie lata w kolorze buraczkowym, które odbyło się przy zabytkowym młynie „Nowość” w Niegowie.







Przygotowano między innymi: warsztaty dla dzieci, pokazy dla dorosłych, smaki polskiej jesieni zamknięte w smacznych przetworach i przekąskach. Naturalne barwniki (burak, aronia) dominowały w pracach wykonywanych przez dzieci na warsztatach plastycznych, które następnie ozdabiały jesiennymi liśćmi oraz kolorowymi przyprawami. Zajęcia plastyczne z najmłodszymi prowadziły: Mariola Szumacher, Katarzyna Walczyk, Renata Gzowska, Barbara Redlicka. Starsi w tym czasie mogli wykonać własnoręcznie drewniane lampki, w ramach zajęć przygotowanych przez Fundację Akomodacja.

Wśród atrakcji można było zobaczyć rekonstrukcję polskiej tankietki TKS (1933) – czołgu zwiadowczego, który między innymi brał udział w II wojnie światowej.

Na uczestników festynu rodzinnego czekały liczne stoiska z regionalnymi smakołykami: pajda chleba ze smalcem, bigos, kiełbaski z ogniska. W kawiarence można było

prowadził Jan Getka. Swoje stoisko z domowymi przetworami przygotowało KGW „Gajowianki” z Gaju.

Dzieci na świeżym powietrzu uczestniczyły w grach zespołowych. Dla chętnych specjalny zestaw ćwiczeń przygotował Andrzej Grajczyk.

Niecodzienną atrakcją nie tylko dla najmłodszych było spotkanie z sową płomykówką, na które zaprosił ornitolog i przyrodnik Marcin Wiśniewski. Chętni mieli szansę na bliskie spotkanie „oko w oko” i pogłaskanie płomykówki. Następnie pan Marcin zaprosił dzieci na warsztaty plastyczne z dynią w roli głównej.

Podczas tego pikniku przeprowadzono zbiórkę na pomoc Agnieszce Paż. Pani Agnieszka zapadła w śpiączkę, po tym jak w drodze do pracy straciła przytomność. Przy młynie w Niegowie odbyła się Charytatywna Wyprzedaż Garażowa pod hasłem „Pomagamy Agnieszce”. Można tu było sprzedać i kupić różne przedmioty. Podczas imprezy zebrano ok. 9 tys. Złotych.



skosztować smacznych ciast, czy waty cukrowej. Chętni mogli wziąć udział w warsztatach wypieku chleba, które

W trakcie trwania wydarzenia podziękowania wszystkim tym, którzy pomogli w organizacji Pożegnania lata 2020 wręczył Arkadiusz Redlicki.

Elżbieta Szczuka, Arkadiusz Redlicki

Remont samolotu Lim-1 w Lotniczych Zakładach Naukowych we Wrocławiu

Lotnicze Zakłady Naukowe we Wrocławiu rozpoczęły działalność w 1946 r. jako Technikum Budowy Silników, a następnie przez kilkadziesiąt lat stanowiły główną cywilną szkołę średnią kształcąca techników lotniczych w Polsce. Jej funkcjonowanie było przyporządkowane głównie zakładom WSK Hydral we Wrocławiu, choć absolwenci TBS/LZN trafiali także do innych instytucji technicznych i lotniczych oraz do wojska.



Rys.1. Lim-1 nr 151 na terenie LZN w okresie PRL.

Podczas kilkudziesięciu lat funkcjonowania do szkoły tej trafiło kilka typów statków powietrznych, w tym samoloty Po-2, Jak-9, Ił-10, Lim-1, Lim-2, TS-11 Iskra, MiG-21PFM, MiG-21UM, An-2, Tu-134, Cessna C-150, szybowiec SZD Mucha, śmigłowce SM-1 i Mi-2, kabina symulatorowa TŁ-1, symulator kabinowy sytuacji awaryjnych do Mi-2 oraz kolekcja silników lotniczych, elementów uzbrojenia i innego sprzętu lotniczego. Pełniły tam rolę pomocy naukowych oraz eksponatów muzealnych. Traktowane były różnie – jedne zachowano w dobrym stanie do dzisiaj, inne ulegały degradacji wobec braku należytej ochrony lub wręcz były celowo niszczone¹.

W latach 50. lub później LZN otrzymały m.in. dwa samoloty myśliwskie MiG-15, w tym Lim-1 z numerem bocznym 151 oraz Lim-2 (produkowany w Polsce MiG-15bis) z numerem bocznym 165. Niestety wspomniany Lim-2 został sprzedany kilkanaście lat temu². Natomiast Lim-1 o numerze 151 nadal znajduje się w LZN, a w ciągu ostatnich kilku lat został odremontowany przez grupę prowadzoną przez Krzysztofa Pajora (absolwent LZN) oraz Radosława Szukałę (właściciel Muzeum Foteli Katapultowych w Oleśnicy - <http://www.fotelkatapultowy.pl/>). Remont ten był możliwy

1 Ostatnim z celowo zniszczonych samolotów w LZN był pasażerski Tupolew Tu-134 o znakach SP-LHD, który około 2002 r. został sprzedany na złom decyzją ówczesnej pani dyr. B. Oleszek. Egzemplarz o znakach SP-LHD miał wyjątkową historię, gdyż samolotem tym wracał do Rzymu Jan Paweł II po swej pierwszej pielgrzymce do Polski w 1979 r. Dziś możemy jedynie ubolewać, że samolot o tak ciekawej historii nie został zachowany...

2 Ten ciekawy zabytek techniki lotniczej po wywiezieniu z LZN przez jakiś czas znajdował się na prywatnym lotnisku w okolicach Zgorzelca, a po jego likwidacji trafił na przydrożną stację w Przesieczanach ok. 10 km na wschód od Zgorzelca, gdzie można kupić plastikowe krasnale.



Ten sam Lim-1 nr 151 w malowaniu kamuflażowym naniesionym latach 90. (u góry) oraz ze szczękami smoka około 2000 r. (obydwa zdjęcia Piotr Biskupski, Lotnictwo.net)

dzięki przychylnemu podejściu pani dyr. LZN Jolanty Mazurkiewicz-Kaczyńskiej, która po latach marazmu przywróciła zdecydowany rozwój lotnictwa w tej szkole. Wsparcia finansowego udzieliły zakłady Hamilton Sundstrand, czyli były PZL/WSK Hydral we Wrocławiu.

Jest to Lim-1 o numerze seryjnym 1A08008, co wskazuje iż pochodzi on z rzadkiej ósmej serii, w ramach której



Sylwetka Lima-1 nr 151 opracowana na podstawie rysunku Wojciecha Sankowskiego.

zmontowano zaledwie 20 samolotów wiosną 1954 r³. W jego wnęce podwozia udało się odczytać numer 80-800. Praw-
3 M. Mikołajczuk, Samolot myśliwski MiG-15, seria „TBiU”, wyd. ZP 2010, s. 35.

dopodobnie skierowano go 39 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Mierzęcicach wraz z 9 innymi Limami-1 serii ósmej i dziewiątej. Były to pierwsze Limy-1 skierowane na południe Polski (dotychczas stacjonowały tam starsze Jak-23 – Kraków, Mierzęcice, Wrocław). Prace nad renowacją kilkunastoletniego samolotu były bardzo trudne. Płatowiec był w dużym stopniu skorodowany, uszkodzony i niekompletny. W latach 90 uczniowie LZN w ramach pracy dyplomowej przemalowali go w barwy maskujące wzorowane na malowaniu szturmowych Lim-6. Był to, więc jedyny polski jednomiejscowy MiG-15 w kamuflażu, aczkolwiek w malowaniu tym nigdy nie latał⁴. Kilka lat później inna grupa uczniów pomalowała go na kolor niebieski z zębami smoka na dziobie. Niestety prace te prowadzono z zastosowaniem normalnych farb olejnych, co dało skutek fatalny. Pozostałości tej farby trzeba było potem mozolnie usuwać, uważając by nie uszkodzić przy tym konstrukcji. Wielu elementów nie dało się wymontować w standardowy sposób, gdyż nie były używane od wielu lat. Niezwykle trudno jest też znaleźć części zamienne do tak starych konstrukcji. Prace znacznie utrudniał też fakt, iż jakość ówczesnej techniki lotniczej pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, a części od innych egzemplarzy takiego samego samolotu nie zawsze do siebie pasują. Z rozmów z byłymi mechanikami samolotów Lim i MiG dowiedziałem się, że różnice w wymiarach tych samych elementów, między różnymi egzemplarzami potrafiły dochodzić do kilku cm! Przykładowo, wiele problemów sprawiało mechanikom dopasowanie osłon kabin oraz tylnych części kadłuba pokrywających silnik. Przy kilkucentymetrowych różnicach w wymiarach poszczególnych części mechanicy musieli wykazywać się dużymi zdolnościami rzemieślniczymi, aby wystawić samoloty gotowe do lotu. Z tego powodu każda baza lotnicza posiadała swój warsztat ślusarski, gdzie dorabiano i przerabiano części⁵. Aż dziw bierze, że taką technologią były produkowane samoloty osiągające prędkości bliskie dźwięku...

Prace posuwały się naprzód głównie dzięki uporowi oraz bogatemu doświadczeniu wspomnianej ekipy remontowej. W pracach wykorzystano m.in. rysunki detali samolotu MiG-15 autorstwa Mariana Gibasa opublikowane w czasopiśmie „Mini Replika” w 1999 r⁶. Plany te oparto na oryginalnej dokumentacji konstrukcyjnej z zakładów WSK w Mielcu. Ostatecznie doprowadzono ten samolot do bardzo dobrego stanu technicznego (jak na warunki nie latającego eksponatu). W założeniu ma on posiadać nawet pewne elementy ruchome oraz możliwość składania podwozia za pomocą nowych siłowników. Odrestaurowany Lim ma być nie tylko eksponatem muzealnym, ale także pomocą naukową. Samolot będzie przechowywany wewnątrz sali do ćwiczeń praktycznych co zapewni jego dobrą kondycję techniczną.



Wybrane elementy po renowacji (zdjęcia Krzysztof Pajor).

LZN posiada także zachowany w dobrym stanie silnik Lis-1 (kopia radzieckiego Klimow RD-45, który z kolei był kopią brytyjskiego Rolls-Royce Nene) z myśliwca Lim-1. Prawdopodobnie będzie on jednak nadal eksponowany oddzielnie, poza samolotem.

Jakub Marszałkiewicz

4 Nie licząc jednomiejscowego Lima-1/-2 pomalowanego w kamuflaż, który około 2000 r. stał jako eksponat przed Portem Lotniczym w Poznaniu. Zamiast szachownic miał jednak namalowane logo PPL (Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze).

5 Problemy z jakością wykonania samolotów tego okresu zostały wspomniane w książce: P. Butowski, Samoloty MiG, Biblioteczka Skrzydlatej Polski nr 34, wyd. WKŁ, Warszawa 1987, s. 56. Myśliwce Lim produkowane w Polsce prawdopodobnie były wykonane o wiele lepiej od chińskich kopii MiGów i być może lepiej od wielu oryginalnych serii radzieckich. Natomiast MiGi produkowane w Czechosłowacji posiadały jakość wykonania co najmniej na takim poziomie co polskie Limy. Redakcja „Skrzydlatej Polski” podała, iż polskie Lim-5 były o 100 kg cięższe od radzieckich MiG-17. Podano to we wstępie do artykułu T. Lenartowicz, Lim-5P w Indonezji, w: „Skrzydłata Polska” nr 8/2020, s. 26. Informacji tej nie potwierdza autor tego artykułu T. Lenartowicz.

6 M. Gibas, Samolot „CD” a MiG-15 made in Tamiya, w: „Mini Replika” nr 12 (05/1999) oraz M. Gibas, K. Sikora, Samolot „CD” część 2, w: „Mini Replika” nr 13-14.

TRZEBA BYĆ ROBIN HOODEM ?

W dwumiesięczniku Samorządu - Radców Prawnych „Radca Prawny” (Nr 191/2020, wrzesień/październik 2020 r., na str.: 36 i 37) ukazała się rozmowa z dr hab. Adamem Bodnarem, kończącym kadencję Rzecznikiem Praw Obywatelskich.

Na pytanie prowadzącego rozmowę - Krzysztofa Meringa – Co powie pan nowemu rzecznikowi, gdy w końcu zostanie wybrany ? Adam Bodnar odpowiedział: - ... rzecznik powinien być trochę takim Robin Hoodem. Nie żeby zabierać, ale po to, by pomagać tym, którzy tego potrzebują.

Panie Rzeczniku. Nie można być trochę Robin Hoodem. Albo się jest bandytą, przestępcą i łupi porządnych ludzi na gościach – albo nie. „Robin Hoodzi” nie pomagają tym, którzy tego potrzebują ze swego, tylko z tego, co złupią, jak to czynią np. mafie. Dlatego ani ustępujący ani nowy Rzecznik Praw Obywatelskich nie powinien być ani trochę takim Robin Hoodem. Jeżeli już, to powinien być raczej miłosiernym Samarytaninem, który znalazł

na gościńcu człowieka pozbawionego praw obywatelskich. Człowieka, który przez takich „Robin Hoodów” został napadnięty, pobity do nieprzytomności, okradziony i porzucony na gościńcu aby umarł.

Kto jak kto – ale prawnik na takim stanowisku powinien to wiedzieć.

Tak więc bycia miłosiernym Samarytaninem – wobec obywateli pozbawionych przez konkretnych, współczesnych „Robin Hoodów” praw obywatelskich - Czytelnikom dwumiesięcznika Samorządu Radców Prawnych i czasopism pozostałych samorządów prawniczych w Polsce i na świecie oraz nowemu już Rzecznikowi Praw Obywatelskich życzę świadomy swych praw obywatelskich

Kapitan „Nemo”

Korespondencję prosimy kierować na adres:

H/P „Nadbór”, Górny awanport służby Szczytniki, 50-370 Wrocław, ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 27
e-mail nadbor@fomt.pl; www.fomt.pl.

Redaktor Stanisław Januszewski, skład komputerowy: Marcin Bielka

Rada programowa: Stanisław Januszewski, Ryszard Majewicz, Piotr Pluskowski, Jakub Marszałkiewicz, Janusz Fąfara
Mecenasi : Przeds. Budowlane ABM Sp. z o.o. Wrocław, Asmet Sp. K., Sp. z o.o. Piastów, PPUH Lemet, Branice, Drukarnia Edytor
– Wydawnictwo, Dzierżoniów, Zespół Badawczo-Projektowy Mosty – Wrocław S.c.